Nr. 251. Dnia 11 września. Środa. Dnia 30 sierpnia (11 września) 1889 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Prota i Emiljana.
Czwartek:	Walerego i Salezego
Piątek:	Mauryljusza B.
Sobota:	Podw. św. Krzyża.

Wschód słońca o godzinie	5	minut	18.
Zachód „	6	„	38.
Długość dnia godzin....	13	„	20.
Ubyło „	3	„	23.

Wschód księżyca o godzinie	7 minut 38 w.
Zachód „	7 „ 20 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali.	7
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10 R.	

Niedziela:	Nikodema M.
Poniedz:	Cyprjana Bisk. M.
Wtorek:	Franciszka i Justyna
Środa:	Józefa z Kopertynu

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ścisława, jutro Radzimira.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Antea", „Pocałunek", „Złoty cielec" i „Filiżanka herbaty", jutro „Moc przeznaczenia" (1-szy raz—występ gościnny pp. Antoniego Aramburo, Maksymiljana Polli'ego i Juljana Jeromina);—Nowy: dziś „Bettina" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „W Tatrach" i „Nad Wisłą". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (**Otwarty codziennie od** 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu** do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 14-ty b. m. rs. 4711 kop. 80½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż ministerjum komunikacyj opracowało nową ustawę o drogach szosowych i wodnych, która ma zastąpić przepisy z r. 1857-go. Nowa ustawa dzieli się na dwie części: o drogach państwowych i drogach drugorzędnych. Jako dodatek do ustawy dodane zostały przepisy o drogach podjazdowych. Wszystkie parowce, pływające na wodach wewnętrznych, winny być obowiązkowo poddane rocznej rewizji rządowej przed rozpoczęciem żeglugi. Oprócz tego rewizja może być dokonaną w każdym czasie. Rewizja odbywa się pod przewodnictwem inspektora żeglugi przez specjalną komisję w obecności właściciela statku, sternika i mechanika. Po obejrzeniu statku, właściciel otrzymuje odpowiedni bilet, bez którego statki kursować nie mogą. Przepisy, tyczące się określenia liczby pasażerów, wydane będą przez p. ministra komunikacyj. Kapitani, sternicy i mechanicy na statkach parowych winni być poddani ruscy.

= Dzienniki russkie donoszą, iż Towarzystwo archeologiczne w Moskwie zamierza wydać szczegółową mapę archeologiczną Rosji z oznaczeniem na niej wszystkich kurhanów, zabytków starożytności itd.

= Władze wyższe wydały polecenie wojskowym naczelnikom powiatowym, by na żądanie władz szkolnych polecali nauczycieli gimnastyki, dla szkół ludowych z liczby urlopowanych niższych stopni, znanych im jako zdolnych instruktorów popisowych. Kwalifikacje do otrzymania posady nauczyciela gimnastyki w szkole ludowej są: trzeźwość i nieposzlakowane prowadzenie się. Pierwszeństwo otrzymują podoficerowie i gefrejterzy z pułków gwardji strzelców i grenadjerów, następnie piechoty armji, saperów i wojsk rezerwowych oraz miejscowych, pozostający na urlopie najświeższego okresu.

— Popierany przez zarząd kolei dąbrowskiej projekt przedłużenia linji przez Opatów do Sandomierza coraz bardziej zyskuje na prawdopodobieństwie. W r. b. mają być podobno rozpoczęte studja nad kierunkiem nowej drogi, poczem cały projekt zostanie przedstawiony ministerjum komunikacji do zatwierdzenia.

= Komisja, obradująca nad reformą żeglugi w naszym okręgu komunikacji, po przerwie kilkutygodniowej, następne i prawdopodobnie ostatnie posiedzenie odbędzie w początku drugiej połowy b. m. Ostatecznie więc będą zatwierdzone wybrane paragrafy sporządzonego przez inspekcje spławne projektu, które mają być przedstawione ministerjum komunikacji do zatwierdzenia.

= Według art. 452 ustawy paszportowej (T. XIV Zb. praw, 1857 r. wyd.), subjekci i pracujący na statkach parowych, tratwach i wogóle przy żegludze, mogą przejeżdżać granicę tylko za tak zwanemi paszportami plakatowemi. Wskutek tego władza policyjna, zniosłszy się z naczelnikiem kaliskiego okręgu celnego co do swobodnego przepuszczania tutejszych poddanych, pracujących przy żegludze, przez granicę za ustanowionemi paszportami, zawiadamia, że papiery te koniecznie trzeba wizować w biurze naczelnika powiatu na wyjazd, bez której to wizy władze celne, zgodnie z cyrkularzem, nie będą ich przez granice przepuszczały. Naczelnicy zaś powiatu winni robić adnotację, „że przeciwko wyjazdowi za granicę na mocy art. 452-go ust. o pasp. przeszkód nie znajdują." Przy wizowaniu winna być zachowana ostrożność, by za pasportem nie wyjeżdżali ludzie złej konduity, kontrabandziści, ukrywający się przed policją i t. p. Wizowanie wolne jest od podatku stemplowego.

= W roku 1858-ym kolej warsz.-wied. przewiozła węgla w ogólnej ilości 945,600 pudów, w roku 1868 18,344,101 pudów, dziesięć lat później 46,658,803 pudów, w r. z. zaś 101,384,987 pudów.

= Zaniedbanie skweru na Muranowie zwróciło uwagę p. oberpolicmajstra. W odpowiedzi na uczynione zapytanie magistrat wyjaśnił, iż skwer wspomniany narówni z innemi był w swoim czasie obsiany i uporządkowany, lecz uległ zanieczyszczeniu przez miejscową publiczność w braku odpowiedniego nadzoru. Dalej magistrat oświadczył, iż jeżeli ze strony policji może być rozciągnięty dozór nad skwerem, przyprowadzenie tej miejscowości do właściwego stanu może nastąpić jeszcze w roku bieżącym.

= Plac św. Aleksandra jest w stosunku do przylegających ulic górnej części miasta bardzo nisko położony, a woda po każdej nawałnicy zalewa go i dopiero po dłuższym czasie odpływa głównym kanałem C, który na razie całej tej masy wody odprowadzić nie może. Skutkiem tego bywały zalewane piwnice, mieszczące się w posesjach skanalizowanych przy placu św. Aleksandra i na Nowym Świecie. Jednym ze środków usunięcia złego będzie wybudowanie kanału burzowego w alei Jerozolimskiej, zatwierdzonego już przez komitet kanalizacyjny oraz władzę wyższą. Drugim mniej radykalnym, ale również bardzo poważnym środkiem będzie zaprojektowane przez zarząd kanalizacyjny ułożenie rury kamionkowej o 15 calowej średnicy od placu św. Aleksandra w poprzek przez Nowy-Świat ku ulicy Książęcej; rurą tą będą wody w cza-

54)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Marzyciel — wyszeptał. — Nie dojdzie nigdy do niczego; w głowie roją mu się wielkie projekty, a w sercu miłość. Nie wie, iż zakochać się, to zbytek, na który nie każdy może sobie pozwolić. Jeżeli kupię Orłów, mocą wielkich haseł zyskam w nim nader użyteczne narzędzie.

— *Fipciu, tu danses?* — zabrzmiał obok niego cienki, stłumiony dyszkant.

— *Non, maman* — odparła grubym szeptem szpetna jakaś dziewica, spuszczając skromnie więcej, niż trzydziestoletnie powieki.

— Wysuń się naprzód, może kto prędzej przyjdzie — nauczała mama w rodowitym już języku — i wachluj się, tak, aby te zawistne gąski myślały, że odpoczywasz po zmęczeniu.

— Trzeba sobie wszędzie zjednywać przyjació — pomyślał bankier, a zwróciwszy się, złożył ukłon przed nadobną.

— *Mademoiselle, puis-je solliciter l'honneur d'un tour de valse?* — zapytał.

Zaawansowana w liczeniu wiosen swych dziewica, powstała z wdzięcznością, a równocześnie troskliwa jej rodzicielka mówiła do sąsia[illegible]

— Fipcia tańczy z baronem Kruzenbergiem, z tym prawdziwie wielkim Kruzenbergiem. Bardzo dystyngowany i szlachetny człowiek.

— Podobno pochodzi z żydów?

— Ale cóż znowu, to plotki zawistne. Miljony jego kolą w oczy i stąd go obwiniają. Wiem z autentycznego źródła, że to stara szlachta saska. Jeden z przodków barona słynął przecież męztwem i wpływami podczas trzydziestoletniej wojny jeszcze.

Trzeźwy finansista umiał grzeczności swoje na dobry umieszczać procent.

Jerzy Kotwicz wbrew swej własnej woli, a na wyraźne tylko żądanie ojca i naleganie pani Opolskiej będący tu dzisiaj, dziwnego doznawał wrażenia. Równowaga, odzyskana po owej samotnej na Bugu z własnem sercem rozprawie, groziła nowem zachwianiem. Wyspowiadawszy się przed sobą z najgłębszych tajników duszy, sądził, iż silniejszym będzie nad bezwiedne, ciche, lecz potężne uczucie, które z coraz większą mocą w sercu się jego budziło. Duch, posłuszny woli, potrafił je opanować chwilowo i Jerzy, złudzony tym pozorem własnej siły, przybywał, jak dawniej, do Opola, gdzie wspólne wycieczki, gra i czytanie, ułudna kraina pieśni i księga przyrody, zbliżały ich coraz bardziej, nadawały czar nieporównany temu braterskiemu uczuciu, tej sielance, co jak powierzchnia cichej wody, czysta, spokojna i przezrocza, kryła jednak toń niezbadaną i na dnie, rwącym swym prądem, coraz głębsze ryła łożysko, aż z czasem nurtem potężnym, miała oba unieść ich życia.

Metamorfoza Tereni z uroczej, figlarnej towarzyszki zabaw dziecięcych w imponująco piękną królowę balu była pierwszą chmurką na niebie mozolnie pozyskanego przez Kotwicza spokoju. Patrząc na ten posąg cudowny, tchnieniem poezji ożywiony, poczuł dziwny w sercu niepokój. Chciałby ją był porwać, unieść i światu niepokazać. Unieść? Gdzie? Czy do Kaliny? Jakżeż by ta bogini w perłach i gazie srebrzystej, z pękiem lilij wodnych w ręku, sama do lilji śnieżnej podobna, wyglądała w skromnych, ciasnych pokoikach małego folwarczku? Jęk jakiś, w śmiech gorzki zmieniony, wybiegł mu na usta i młody chłopiec otrzeźwiał odrazu. Honor, obowiązek, złożona samemu sobie przysięga, wszystko to błysnęło mu w myśli i oprzytomniło do reszty; niechcąc jednak powtórnie uledz podobnej słabostce, postanowił trzymać się dzisiaj zdala od Tereni. Liczne zebranie, gwar i zamęt dopomagały do tego; sądził, iż otoczona nie spostrzeże nawet braku jego hołdów. Tańczył też i rozmawiał z innemi, a oczy tylko nieposłuszne biegły w stronę czarnobrewej, srebrem lśniącej, a kruczemi splotami uwieńczonej czarodziejki.

Pół nocy upłynęło w ten sposób. Drugi kadryl kończono już, Jerzy zaś, nie biorący w nim przypadkiem udziału, a zagłębiony we framugę firanką przysłoniętego okna, mógł z całą swobodą śledzić ruchy tańczących, choć coprawda, z pośród tych par strojnych i licznych widział jednę tylko. Terenia uśmiechnięta, promienna, suwała się lekko, gawędząc równocześnie z nieukrywającym uwielbienia swego Kruzenbergem. Czarne jej oczy nie opuszczały go ani na chwilę prawie; książę finansów też zdawał się bawić wybornie. Jerzego drażniło to, lecz równocześnie gniewała go własna małoduszność. Rozpocząwszy z nią utarczkę, nie spostrzegł, iż kadryl skończył się tymczasem, a pary na dawne wracały miejsca.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sie burzy spływać dość szybko, a dom narożny przy Nowym-Świecie nr. 1, który dotychczas dużo ucierpiał, będzie od zalewu ochroniony. Roboty około układania tej rury rozpoczną się w dniu jutrzejszym pod kierunkiem inżeniera kanalizacji, p. Krzyżanowskiego.

= Z dniem jutrzejszym będzie znowu wstrzymany przejazd wagonów tramwajowych przez ul. Bielańską wskutek budowy kanału pomiędzy Senatorską a Daniłowiczowską; również w dniu jutrzejszym rozpoczną się roboty kanalizacyjne na ul. Nowosenatorskiej od ul. Senatorskiej do Trębackiej; pojutrze zaś rozpoczętą zostanie budowa kanału na ul. Zgoda, wskutek czego ruch kołowy w wyżej wymienionych ulicach wstrzymany będzie. Pierwsze dwa kanały budować będzie inżenier kanalizacji, p. Sokal, ostatni p. Krzyżanowski.

= Mimo, że układanie rur wodociągowych prowadzonem jest w 9-iu miejscach, a mianowicie na ul. Senatorskiej, Daniłowiczowskiej, Nowolipkach, Piwnej, Długiej, Przejazd, Rymarskiej, Żytniej i Leopoldyny, rozpocznie zarząd kanalizacji w dniu jutrzejszym jeszcze roboty wodociągowe w następujących ulicach: Franciszkańskiej od Zakroczymskiej do Nalewek po stronie południowej, na ul. Mirowskiej po stronie wschodniej, na ul. Chmielnej od Sosnowej do nr. 90 po stronie północnej, na ul. Nalewki od ul. Długiej do placu Muranowskiego po stronie wschodniej, na ul. Sosnowej po stronie wschodniej. Wszystkiemi powyżej wymienionemi robotami kierować będzie inżenier kanalizacji, p. Preyss.

= Po wybudowaniu kanału na placu Wareckim okazało się, iż domy położone na wschodniej stronie placu pozostały od kanału na bardzo znacznej odległości, że nadto w celu połączenia tychże domów z nowym kanałem, wypadałoby budować bardzo długie przykanaliki, a sam plac przerzynać w kilku miejscach wykopami. Dla usunięcia tych niedogodności i w uwzględnieni prośby właścicieli domów co do oszczędzenia im znacznych kosztów na połączenie z kanałem, magistrat postanowił pobudować kanał wzdłuż linji wspomnianych domów. Kanał ten ma być pobudowany na przestrzeni 152 stóp bieżących i kosztować będzie około 1,300 rs., który to wydatek pokrytym zostanie z oszczędności, osiągniętych na III-ej serji robót kanalizacyjnych. Roboty na placu Wareckim z powodu miejscowych warunków mają być wykonane sposobem administracyjnym.

= Wczoraj przystąpiono do ustawiania statui Matki Boskiej przed frontonem kościoła św. Karola Boremeusza przy ulicy Chłodnej.

= Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, o godz. 5-ej po południu, odbyła się sesja wydziału zupy rumfordzkiej, na której między innemi postanowiono z powodu podania się do uwolnienia od obowiązków gospodyni w kuchni zupy rumfordzkiej, pani Zofji Terpiłowskiej, zamianować tymczasowo p. Walentynę Lewandowską. Bielenie kotłów, dotąd raz na rok dokonywane, uchwalono dopełniać dwa razy do roku.

= Dowiadujemy się, iż Wojciech hr. Poletyłło otrzymał na wystawie powszechnej w Paryżu złoty medal, jako przedstawiciel zbiorowej wystawy wełny sukienniczej (kolekcja nie mogła być wystawioną inaczej, jak przez jedną osobę) a nadto drugi złoty medal jako właściciel zarodowej owczarni czesankowej (rambouillet) w Kraśniczynie.

= Naczelnik sekcji prawnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, adwokat przysięgły, p. Leon Grabowski, powrócił do Warszawy.

= Z teatru i muzyki.

* *Słowo* warszawskie donosi, że Kazimierz Zalewski wykończa krotochwilę obszerniejszych rozmiarów p. t. „Oj mężczyzni! mężczyzni!"

* Stowarzyszeni lutniści, wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia prób, gromadnie powracają do Warszawy.

Pierwsze zebranie śpiewaków odbędzie się w przyszły wtorek.

= Z teatrzyków.

* Wędrowne dzieci Melpomeny już we czwartek kończą swoją gościnę w Warszawie.

Podobno Towarzystwo dobroczynności rozpoczęło starania, aby wędrownym towarzystwom dramatycznym pozwolono dać jeszcze jedno przedstawienie na dochód tegoż Towarzystwa.

= Ze sztuki.

* Jeden z tutejszych artystów-rzeźbiarzy zamyka swoją pracownię i otwiera zakład naukowy, mający na celu wyłącznie sztukę, stosowaną do przemysłu.

Pracownię obejmuje od 1-go p. m. p. Pyrowicz.

* Artysta-rzeźbiarz, p. Józef Mancel, uległ w tym czasie wypadkowi zwichnięcia nogi, obecnie jednak już zupełnie wyzdrowiał.

= Kapela dzieci.

P. Adolf Sonenfeld, za przykładem węgrów, zamierza zorganizować kapelę „dzieci warszawskich". Będziemy więc mieli swoich „kadetów".

= Pierwsze.

Lato już się kończy, a najlepszym tego dowodem zapowiedź posiedzeń w tutejszych instytucjach.

Pierwsze otwiera sezon Towarzystwo przemysłu i handlu, mianowicie jego sekcja chemiczna, zwołująca sesję na d. 14-go b. m.

Na porządku dziennym znajdujemy uwagi p. Lepperta nad projektem taryfy celnej odnośnie do przetworów chemicznych oraz sprawy bieżące i drobne informacje.

Jednocześnie sekcja podaje do wiadomości członków, iż posiedzenia swoje odbywać będzie stale w drugą i czwartą sobotę miesiąca, a więc we wrześniu d. 14 i 28-go, w październiku d. 12 i 26-go, listopadzie d. 9 i 23-go września, w grudniu d. 14-go i 28-go.

Program obrad ogłoszany będzie każdorazowo w dziennikach.

= Wystawa fotograficzna.

W Moskwie zamkniętą została wystawa fotograficzna, w której brali udział specjaliści russcy, fotografowie zaś zagraniczni występowali po za konkursem.

Z pomiędzy wystawców warszawskich wielki medal srebrny przyznano firmie K. Brandla.

= Żegluga.

Wczoraj oczekiwane parostatki w liczbie pięciu, tak z dołu, jak i z góry Wisły znacznie się opóźniły, gdyż do godziny $7\frac{1}{2}$ z wieczora żadnego parowca w Warszawie nie było.

Administracja p. St. Górnickiego zmienia rozkład jazdy swych parostatków z d. 16-ym b. m.

Z Warszawy wyjeżdżać będą statki o godzinie $8\frac{1}{2}$, a z powrotem z Płocka o godz. $5\frac{1}{2}$ rano.

Na dystansie Warszawa—Płock kursować będą parostatki „Mazur" i „Polka".

= Po raz trzydziesty.

Na niedzielnym odpuście Narodzenia N. Marji Panny w Częstochowie zwracała ogólną uwagę para szlązaków.

Byli to małżonkowie Łukasz i Weronika Przyłubowie z pod Bytomia, właściciele osady gospodarskiej.

Para małżeńska corocznie od 1857-go r. na d. 8-go września udaje się piechotą do Częstochowy.

Tylko dwa razy okoliczności nie pozwoliły Przyłubom dopełnić pobożnej pielgrzymki i dlatego dopiero w r. b. obchodzili jubileusz 30-go pobytu na odpuście.

Przyłubom towarzyszyło w r. b. dwóch synów i córka zamężna.

Nazajutrz po odpuście, t. j. w poniedziałek, na intencję pielgrzymów-jubilatów odprawioną została w kaplicy Matki Boskiej solenna wotywa.

= O tytuł.

W tych dniach wniesiono skargę sądową o nieprawne używanie tytułu hrabiowskiego.

Skarżącym jest hr. P., a pozwanym osoba, nosząca tożsamo nazwisko, lecz nie należąca do rodziny.

Jako dowód wykroczenia przedstawione są bilety wizytowe z hrabiowską koroną i własnoręczny podpis oskarżonego z dodatkiem inicjału hr.

Sprawa będzie osądzona w warszawskim sądzie okręgowym.

= Nieszczęście rodzinne.

Okropny cios dotknął rodzinę jednego z tutejszych przemysłowców, której w ciągu trzech tygodni zmarło trzy osoby.

Zakaźna choroba, pomimo najenergiczniejszego starania i pomocy lekarskiej, zabrała w ciągu tygodnia dwie córki, a po dwóch tygodniach zmarł jeszcze starszy syn.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem poddasza domu pod nrem 20-ym przy ulicy Grzybowskiej, Izraelowi Garlickiemu skradziono bieliznę i garderobę wartości 50 rs. — Do sklepu Sury Polisztokowej przy ulicy Krochmalnej pod nrem 11-ym przyszedł wczoraj rano wyrobnik, Selman Sztok w zamiarze kupna pary butów, a skorzystawszy z nieuwagi właścicielki, skradł parę kamaszy; złodzieja wraz z łupem zatrzymał ajent policyjny.

= Ugrzecznieni złodzieje.

Jeden z naszych czytelników przestrzega panie, jeżdżące tramwajami, przed nowym figlem złodziejskim.

Oto na placu Zamkowym jacyś grzeczni i przyzwoicie ubrani młodzieńcy, niby oczekując na inny wagon, przy zatrzymaniu się tramwaju pomagają damom wysiadać.

Usługa ta jednak drogo kosztuje, gdyż nie dalej jak onegdaj pannie N. skradziono tu złotą bransoletkę, a pani K. zegarek z dewizką.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym Adolf Tarkowski, zdejmując z wozu na ulicy Chmielnej pakę z towarami, przygnieciony został ciężarem.

Wydobyto T. z pod owej paki z tak poważnem uszkodzeniem kości pacierzowej, iż życie poszwankowanego znajduje się w niebezpieczeństwie.

Również wczoraj około godziny 9-ej zrana wyrobnica, Marjanna Olszewska, zamieszkała na Stawkach pod nrem 14-ym, pracująca przy budowie domu nr. 22 na ulicy Krochmalnej, uderzoną została windą w głowę.

Poszwankowaną odwieziono do szpitala św. Ducha.

Wreszcie w fabryce lamp Serkowskiego na Nowolipiu pod nrem 76-ym robotnica, Anna Dąbkowska, zamieszkała na Kaczej pod nrem 10-ym, zbliżywszy się do maszyny, będącej w ruchu, pochwyconą została za rękę i uległa oderwaniu wielkiego palca u prawej ręki.

Dąbkowską, po udzieleniu pomocy, odwieziono do domu na kurację.

= Z kwiatów.

W mieszkaniu państwa Laskowskich pod nrem 181-ym na Pradze wstawiono onegdajszego wieczora do pokoju dziecinnego kilkanaście doniczek z kwiatami, które nazajutrz miano przewieść do Nowomińska.

Nieoględność ta wywołała u trojga dzieci śpiących w pokoju, zupełne odurzenie tak, iż rankiem dwie dziewczynki i chłopczyk zostali znalezieni bez zmysłów.

Dzięki tylko energicznemu ratunkowi dzieci otrzeźwiono. Najmłodsza, pięcioletnia dziewczynka mocno się rozchorowała i życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

= Awantura.

Dla urozmaicenia sobie przechadzki po ogrodzie Krasińskich, niejacy Gustaw Szwarcberg i Moszek Kaszkiet poczęli wczoraj próbować wytrzymałości lasek na głowie subjekta handlowego, Benjamina Szulszlefera.

Głośny protest tego ostatniego sprowadził policję, która eksperymentatorów odprowadziła do kancelarji cyrkułowej, silnie zaś poturbowanego subjekta do mieszkania przy ulicy Krochmalnej pod nr. 11-ty.

= Najechanie.

Wczoraj w południe na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost domu pod nrem 24-ym, powożący tramwajem nr 6 najechał na przechodzącego Pawła Łoszczyńskiego, który dostawszy się pod wagon, uległ bolesnym obrażeniom ciała.

Łoszczyńskiego odwieziono na kurację do szpitala św. Rocha.

+ Stowarzyszenie spożywcze „Zgoda" w Płocku, według obrachunku z ubiegłego półrocza, dało stowarzyszonym $5\frac{1}{2}\%$ dywidendy od zakupów, oprócz 5% rabatu udzielanego przy kupnie.

+ W Suwałkach otwarto dwie jednoklasowe szkoły ogólne.

+ We wsi Modrzewie, w powiecie siedleckim, panuje gorączka tyfoidalna, na którą zachorowało 18 osób. Zmarło na nią osób 2. W trzech wsiach w gminie Wilga, w powiecie garwolińskim, dzieci chorują na szkarlatynę, która przybiera charakter peidemiczny. Zachorowało odrazu 10 dzieci.

+ Naczelnik powiatu władysławowskiego w gub. suwalskiej, r. st. Piotr Andrejew, uwolniony został od obowiązków na własne żądanie.

+ Echa rypińskie.

Piszą do nas pod dniem 6-ym b. m.:

„W mieście Rypinie, oprócz 2-ch istniejących sklepów polskich z towarami kolonjalnemi, pp. Bohusza i Mielczaska, przybył sklep nowy p. Alojzego Gosiewskiego, przy którym urządzono restaurację i zajazd.

W Rypinie mieści się obecnie kancelarja brygady straży pogranicznej i mieszka pułkownik brygady oraz kilku oficerów.

Na rok przyszły zapowiedziano rozlokowanie żołnierzy straży i powiększenie liczby oficerów."

+ Na wystawie.

Podczas tegorocznej wystawy w Wilnie, pomyślnie się zapowiadającej, nie brak będzie rozrywek.

Oto już dziś zapowiada swoje przybycie z koncertem panna Radolińska, znana z poprzednich popisów estradowych pod pseudonymem Dal Broga.

Panna R., stale w Rydze zamieszkała i ciesząca się tam powszechnem uznaniem, posiada głos mezzosopranowy, silny, o dźwięku metalicznym, jako zaś uczennica Lampertiego, wykształciła się na prawdziwą artystkę.

Tak w kraju, za granicą, prasa nie szczędziła jej pochwał; zapewne i Wilno powita śpiewaczkę sympatycznie.

+ Napad cyganów.

Niedawno na młyn we wsi Dębica, w pow. lubartowskim, napadło czterech cyganów.

Opryszkowie rzucili się na Silbersztejna, dzierżawcę młyna, i zaczęli go bić, chcąc go w ten sposób zmusić do wydania pieniędzy, gdy nagle usłyszeli turkot wozu.

Obawiając się, by ich nie schwytano, zbiegli, lecz zawiadomiona o napadzie straż ziemska przytrzymała ich już w obrębie gub. siedleckiej.

+ Utonięcie.

Piętnastoletnia Józefa Pracz, siedząca nad brzegiem Bystrzycy pod Lublinem, dostała napadu epilepsji i spadła do rzeki w miejscu płytkiem.

Nieszczęśliwa mimo to utonęła.

+ Zbrodnia.

Na skraju lasu osmolickiego pod Lublinem znaleziono w tych dniach zwłoki biednego żyda z Lublina, Chaima Szrage-

ra, tapicera, którego w przeddzień wysłał ktoś z listem na wieś.

Szrager miał roztrzaskaną głowę.

Morderstwo spełnione zostało w celu rabunku, ponieważ złoczyńca z kieszeni jego zabrał... 12 kop.

Zamordowany pozostawił ubogą rodzinę.

Z pogorzeliska.

Kiedy wczoraj zaalarmowano wszystkie oddziały straży ogniowej wiadomością o łunie pożarnej w stronie rogatek powązkowskich, sprawozdawca nasz pospieszył w kierunku ognia.

Pierwsze dwa oddziały z brandmajstrami pp.: Aleksandrowiczem i Skowrońskim wyciągniętym kłusem podążyły szosą za cmentarz, gdzie oczekiwały na przyjazd strażaka, wysłanego na zwiady.

Jakoż niezadługo dowiedziano się, iż wieś Wawrzyszew stoi w płomieniach.

W obec kilkowiorstowej odległości i bardzo uciążliwej, bo piaszczystej drogi, oddziały straży cofnęły się ku miastu.

W powrotnej drodze zdarzył się smutny wypadek: jakiś kilkunastoletni wyrostek lekkomyślnie uczepił się na placu Broni beczki i, nie mogąc utrzymać równowagi, spadł pod koła omnibusu strażackiego.

Ofiara własnej nieostrożności życiem przypłaciła swoją swawolę, gdyż z pod kół wydobyto tylko straszliwie zmasakrowane zwłoki chłopca.

Wawrzyszew, urocza wioska, gęsto zadrzewiona, smutny przedstawia widok.

Na przestrzeni daleko większej, niż plac Teatralny, spostrzegamy ruiny a raczej palące się jeszcze zgliszcza.

Ogień wyniknął w samo południe w szopie przydrożnej, zapełnionej sianem.

Nieostrożnie rzucony papieros był zapewne powodem pożaru, który w jednej chwili przybrał groźne rozmiary, przerzucił się bowiem na cały szereg budynków gospodarskich.

Dość powiedzieć, że oprócz stodół i stajen drewnianych, spłonęły wielkie murowane obory zarodowe, mieszczące 200 sztuk bydła holenderskiego, które zdołano szczęśliwie wyprowadzić.

Krescencja jednak wartości około 20,000 rs. spłonęła doszczętnie.

Właściciel, p. Troetzer, ten sam, który przed kilku dniami ratował płonącą wieś Gać, nie dawno się ubezpieczył, chociaż więc w części stratę swą odzyska.

Natomiast proboszcz, ks. Pogorzelski, i włościanie, którzy złożyli w budynkach plebanji swoje plony, stracili wszystko bezpowrotnie.

Wartość spalonych budynków wynosi około 10,000 rs.

Plebanja pomimo, iż płomienie zajęły już dach, ocalała.

Uratowano i kościół, na który padały iskry, lecz siłę ich osłabiały wysokie i gęsto rosnące drzewa.

Jak zwykle przy pożarze zjawili się i złodzieje z przedmieść Warszawy, kradnący drób, trzodę chlewną, a nawet sprzęty gospodarcze.

W Wawrzyszewie panuje ogromne przygnębienie, gdyż w ciągu dwóch tygodni po raz trzeci szerzy się tu klęska pożarna.

Śledztwo celem wykrycia przyczyn katastrof ogniowych wciąż się prowadzi.

Powracając do Warszawy około godz. 6-ej po południu, widzieliśmy znów dym z płonących budynków.

Ogień szerzył się znacznie dalej, w kierunku Burakowa.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w urzędzie powiatowym nowomińskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej nowomińskiej z rzezi bydła od rs. 871 kop. 50.

— Jutro, w urzędzie powiatowym sieradzkim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej z rzeźni od rs. 1,160 kop. 68 rocznie.

— Jutro rozpoczynają się wykłady na wszystkich wydziałach uniwersytetu warszawskiego.

— Jutro odbędzie się wizyta jeneralna w ochronie dla dzieci żydowskich imienia Matjasa Rosena przy ulicy Siennej pod № 46-ym.

— Jutro, w kancelarji urzędu starszych zgromadzenia krawców przy ulicy Miodowej, odbędzie się półroczna sesja obrachunkowa.

— Jutro, o godz. 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu, odbędzie się licytacja na dostawę w roku 1890-ym dla żołnierzy policji warszawskiej 5,850 arszynów płótna flamandzkiego, 7,373 arszynów płótna koszulowego, 5,728 arszynów płótna podszewkowego, oraz 11,215 arszynów kitaju. Licytacja odbędzie się *in minus* od cen wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych; wadjum wynosi 522 rs.

NEKROLOGJA.

Wszystkim, którzy dnia 6-go b. m. przyjęli udział w pogrzebie naszej ukochanej b. p.

Reginy z Lastregerów Świder,

składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać".

—3036— **Mąż i rodzina.**

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 10-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj w tutejszym uniwersytecie przed rozpoczęciem lekcyj odprawiono nabożeństwo, poczem rektor uniwersytetu, Władislawlew, zwrócił się do studentów z mową, w której pomiędzy innemi powiedział: Wysoce radosnym jest fakt, że młodzież naszego uniwersytetu zlewa się istotnie w swych uczuciach z całym narodem russkim. W zeszłym roku mieliśmy szczęście znajdować się przy uroczystym wjeździe Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani do naszej stolicy po rozbiciu pociągu w d. 29-ym października. Studenci witali wówczas z zapałem Najjaśniejszych Państwa. Uczucie patrjotyczne podniosło wysoko naszego studenta w oczach społeczeństwa. Z jakąż radością przekonało się ono, że nasze młode pokolenie stoi na wysokości wydarzeń wraz z bezgraniczną Rosją, ma z nią jedne i te same wspólne radości i smutki, a zatem kontynuować będzie historję russką, nie zaś ją przerywać. Oczywiście uczucie russkie będzie tylko wzrastało i wzmacniało się wśród studentów uniwersytetu petersburskiego, tak samo, jak mnożyć się będą ich prace na służbie Rosji i Monarchy. Z takich synów dumną będzie wasza *Alma Mater*.

Petersburg 10-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Według pogłosek, powtarzanych przez *Now. wr.*, liczba studentów wyznania luterańskiego, wstępujących do Akademji lekarskiej, będzie ograniczona procentowo, ponieważ z chwilą ustanowienia normy procentowej dla studentów-izraelitów ci ostatni zaczęli tłumnie przechodzić na luteranizm.

Petersburg 10-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— P. minister komunikacyj wczoraj powrócił do Petersburga.

Petersburg 10-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Skutkiem rozporządzenia departamentu spraw kolejowych wyłączenie stacji Muchawiec pod Brześciem na kolei terespolskiej ze związku russko-niemieckiego, oraz stacji Terespol, Warszawa i Łódź ze związku russko-niemiecko-belgijsko-francuskiego, nastąpi dopiero z d. 13-ym stycznia 1890-go r., a nie d. 13-go września r. b., jak było pierwotnie zamierzone.

Petersburg 10-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— *Now. wr.* dowiaduje się, że taryfy na przewóz transportów zbożowych w komunikacji bezpośredniej zostały teraz zatwierdzone i będą ogłoszone w zbiorze taryf, wydawanym przy stałem biurze ogólnego zjazdu reprezentantów kolejowych w Petersburgu.

Petersburg 10-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Bank państwa ogłasza, że będzie pobierał w Petersburgu od dyskonta weksli z terminem 6-miesięcznym 6%, z terminem dłuższym 6½%.

Petersburg 10-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— *Now. wr.* donosi, że w okręgu zakaspijskim wkrótce zatwierdzony zostanie prawidłowy nadzór celny. Komory celne utworzone będą w Aschabadzie i Seraksie. Przywożoną do wzmiankowanego okręgu przez Persję herbatę czarną i zieloną postanowiono obłożyć cłem w wysokości 8% ceny.

Rewel 10-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Najwyżej zatwierdzony komitet, zbierający składki na budowę soboru prawosławnego w Rewlu, rozpoczął swe czynności i zwrócił się z prośbą o pomoc bratnią i ofiary pieniężne.

26)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg).

Mieczka, który w listach swoich nie wpadał w uniesienia miłosne, starając się jedynie o to, ażeby był czytany bez znudzenia, uderzył nadzwyczaj niemile ton wyż przytoczonego ustępu. Kiedy poznał Sylwję, zdawało mu się z samego początku, iż rządzi się kaprysami, nie dostrzegł jednak nigdy ani cienia rozstroju nerwowego; przeciwnie, sądząc ją z rozwagi, którą posiadała w wysokim stopniu, nie mógł sobie wytłumaczyć na dobre jej pesymizmu i niewiary, wyrażonych tak nagle i prawie cynicznie.

Nie umiałby ukryć swego oburzenia, ani udawać, że się nie poznał na goryczy słów, wolał więc nie odpisywać wcale. Niebawem nadszedł drugi list, wyrażający silne zaniepokojenie, atoli mimo to, wesoły i prawie trzpiotowaty, na końcu zaś, w formie przypisku, te słowa:

„Ów baron okazał się wcale dobrym i wesołym chłopcem (chłopcem właściwie już nie jest, bo ma lat 30). Bawi nietylko mnie, ale nawet i mamę, towarzyszy nam na wycieczkach, które *notabene* uprzyjemniać umie. Oczytany i wykształcony bardzo, ale za to oryginalnie brzydki. Proszę sobie wyobrazić, nos zadarty, jak u gryzetki paryskiej, twarz rumiana i pucołowata, włosy kędzierzawe i sterczące, jak wiecha, przytem śmieje się takim cienkim dyszkantem, że gdyśmy pierwszy raz śmiech ten posłyszały, omałośmy się z mamą nie pochorowały z wielkiej uciechy. Pan de Croisy (tak się zwie baron) będzie w jesieni przejeżdżał przez Warszawę, w drodze do Petersburga, a wtedy poznasz go i ty, panie Mieczysławie."

Mieczek nie wahał się ani chwili i dwa listy ostatnie przeczytał p. Saładyckiemu. P. Saładycki pokiwał głową i po krótkim namyśle rzekł:

— Kochany Mieczku, tu nam mama bruzdzi, ale wiem na to sposób, jedźmy tam jutro, zgoda?

— Nie, drogi panie, za nic tego nie uczynię. Wydawałoby się, że nie ufam swojej narzeczonej i chcę ją kontrolować.

— A choćby i tak; młode panny rzadko kiedy wiedzą, co robią. Gdy ją zaślubisz, zostawisz jej własną wolę. Nie masz się czego namyślać.

— Nie namyślam się bynajmniej. Nie chcę do ostatniej chwili krępować woli panny Sylwji. Jeżeli jej się tylko zdawało, że mnie kocha, jeśli po kilku już tygodniach wątpi w uczucie, którem i mnie natchnęła, jakąż mógłbym mieć wiarę w przyszłość? Nie, drogi panie, nietylko nie pojadę, ale wręcz upoważniam pana do zwrócenia jej słowa, jeżeli teraz w czem innem widzi swe szczęście.

— Ho, ho, mój chłopcze—zawołał p. Saładycki—rezygnujesz tak łatwo, jak gdybyś jej wcale nie kochał!

— Nie rezygnuję bynajmniej, ale, drogi panie, położenie moje jest odrębne, wszelkie obstawanie moje przy jakichś prawach, chociażby opartych na uczuciu i danem przyrzeczeniu, wyglądałoby na...

— Zacny z ciebie chłopak i dalibóg nie chcę i nie przyjmę innego zięcia.

Uściskał go serdecznie, a potem dodał:

— W takim razie i ja nie pojadę, lecz nakażę im wracać bez zatrzymywania się za głupiemi jakiemiś sprawunkami.

W dwa tygodnie potem przyjechały niespodzianie, nie dawszy znać nikomu o przyjeździe.

Mieczka w domu nie było, lecz był p. Saładycki, który nie dał się im rozpakować, nie dał odpocząć, ale wziął je zaraz na konfessatę.

Sylwję widział pobladłą czegoś, zmieszaną i nie śmiejącą mu w oczy spojrzeć, małżonkę również zakłopotaną cokolwiek.

— Dlaczegożeście nic znać nie dały? Toż to nieprzyzwoicie, ażeby Mieczysław o niczem nie wiedział i nawet nie był na kolei. I w ogóle w ostatnich dniach trudno wam się było zdobyć na pisanie.

— Bośmy ciągle odkładały wyjazd z dnia na dzień—wtrąciła matka.

— Ty zaś, Sylciu, od ośmiu dni nie napisałaś słówka do Mieczka. Jakże to można!

— Widać, że można, skoro tak się stało—wtrąciła znowu p. Saładycka z umyślnym naciskiem.

— Pozwól, tatko, że trochę odpocznę, tak mnie głowa boli — i Sylwja, nie czekając na zezwolenie, poszła do siebie.

— Co to znaczy, co to znaczy?—pytał, czerwieniejąc z gniewu p. Saładycki—wietrzę paskudztwo, w którem ty głównie umaczałaś rękę.

— Ja? Wiesz dobrze, że naszej Sylci nikt do niczego nie przymusi.

— A do czegóż ją kto przymuszał?

— No, wy we dwóch chcecie ją zmusić do miłości, której ona nie czuje.

— Względem Mieczysława?

— Naturalnie.

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

Niżny-Nowogród 10-go września. (*Tel. Aj. póln.*)—Protesty weksli podczas jarmarku były nieliczne. Zbyt wielu towarów uważać należy za lepszy, niż w roku zeszłym, niektóre jednak towary, szczególniej wyroby rękodzielnicze, sprzedawane były co do ceny mniej pomyślnie. Znaczniejsi kupcy zaczynają się rozjeżdżać; handel jest już obecnie więcej detaliczny. Dyskonto weksli w banku państwa i kantorach prywatnych było takie samo, jak w roku zeszłym.

Carycyn 10-go września. (*Tel. Ajencji póln.*)— Ceny nafty obniżyły się do 3 kop. za pud.

Nerczyńsk 10-go września. (*Tel. Aj. póln.*) — Wczoraj w dwusetną rocznicę istnienia traktatu nerczyńskiego pomiędzy Chinami a Rossją, podpisanego w namiocie przy ujściu Narwy do Szyłki, odprawiono zostało nakożeństwo w cerkwi miejscowej. J. W. Bagaszew odczytał szkic historyczny o Nerczyńskim i powiedział, że miasto powinno zyskać na przeprowadzeniu kolei i urządzeniu żeglugi parowej.

Wiedeń 10-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Cesarz opuścił dzisiaj po ośmiodniowym pobycie Galicję i udał się na dalsze ćwiczenia wojsk pod Lutomyślem w Czechach, dokąd przybyło już siedmiu arcyksiążąt, w ich liczbie arcyksiążęta Karol Ludwik i Albrecht. Manewra tutejsze mają szczególną ważność i z tego powodu, że tutaj po raz pierwszy użytą będzie samoistna dywizja kawalerji obrony krajowej. (*Aj póln.*)

Wiedeń 10-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Przybył tutaj hr. Mikołaj Ignatjew, a lord Roseberry odjechał do Paryża. (*Aj. póln.*)

Wiedeń 10-go września.(*Tel. pryw. K. W.*)— Do króla Milana przybył prof. Dokicz celem porozumienia się z nim w sprawie nastąpić mającego powrotu królowej Natalji do Belgradu. (*Aj. póln.*)

Wiedeń 10-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dzisiaj otwartą została komunikacja telefoniczna pomiędzy Wiedniem a Pragą czeską.

Budapeszt 10-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Tutejszy doktor Szikszay ogłasza rezultat prób, robionych wedle metody Brovn-Séquarda na więźniach injekcjami płynu odradzającego. Przybyło im w krótkim czasie znacznie siły i wagi. Kobietom dr. Szikszay wstrzykiwał inną materję tajemniczą; wpływ jej był rozmaity, ściśle indywidualny.

Lwów 10-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Porucznik Schubert w Jarosławiu żyje dotąd i jest nadzieja, że zostanie utrzymanym przy życiu. Aresztowano już wiele osób, ale sprawców obu zbrodni dotąd nie wykryto. (*Aj. póln.*)

Praga czeska 10 go września. (*T. p. K W.*) Deputowany Zucker rozwinął wczoraj przed wyborcami swoimi w Chotieborzu program staroczeski. Czesi zdaniem mówcy zapatrują się chłodno na przymierze austrjacko-niemieckie, muszą wszakże trwać przy niem, w przeciwnym razie bowiem przyszłoby niezwłocznie do przymierza pomiędzy Niemcami a Rosją, do którego bez długiego wahania przyłączyłyby się i Włochy, coby zarówno dla Austrji, jak dla narodu czeskiego było zgubnem. Przewódzcy staroczescy dołożą wszelkich starań, aby przyprowadzić do skutku koronację cesarza Franciszka Józefa na króla czeskiego. (*Aj. póln.*)

Berlin 10-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Cesarzowa Fryderykowa wraz z córkami odjeżdża do Kopenhagi w d. 16-ym b. m.

Berlin 10 go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Poseł pruski przy Watykanie, Schloetzer, dziś wieczorem odjechał do Friedrichsruhe.

Kopenhaga 10-go września. (*Tel. Aj. póln.*)— Wczoraj rano Najjaśniejsze Rodziny Monarsze Russka i Duńska udały się do Szarlotenlund i zasiadły do śniadania u następcy tronu duńskiego. Po drodze Najjaśniejsze Osoby odwiedziły zamek Bernstorf i po przejazdce w zwierzyńcu powróciły do Fredensborga. W środę, w dniu Imienin Najjaśniejszego Pana, w russkiej cerkwi odprawione będzie nabożeństwo, po ukończeniu którego podane będzie prawdopodobnie śniadanie na jachcie Cesarskim „Dzierżawa". Wkrótce przybyć tu mają król Oskar i następca tronu szwedzkiego.

Londyn 10-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Odkryto tu wczoraj nową ofiarę Kuby Rozpruwacza, okropnie pociętą. Rzeczoznawcy utrzymują, że robota około zabitej trwać musiała conajmniej godzinę. Policjant, który bez przerwy krążył na miejscu zbrodni, nic nie widział.

Ateny 10-go września. (*Tel. Aj. póln.*) — Zgodnie z krążącemi tutaj pogłoskami, Salisbury radzi sułtanowi poczynić dla chrześcjan ustępstwa.

Ateny 10-go września. (*Tel. Ajencji póln.*)— Z Krety donoszą tutaj, że chrześcijanie witają przyjaźnie wojska tureckie, z czego można wnioskować, że rozruchy wśród ludności miejscowej zaczynają zbliżać się do końca.

Belgrad 10-go września. (*Tel. Aj. póln.*) — Królowa Natalja telegrafowała do króla Aleksandra, że w tych dniach wyjeżdża z Jałty do Belgradu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Kijów 10-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—W ostatnich dniach sprzedano następujące partje mączki cukrowej krystalicznej: Rzyszczew spekulantowi 1200 pudów na sierpień z odbiorem na stacji Kijów po rs. 4.40; spekulant spekulantowi 2400 pudów z odbiorem na stacji Popielnia we wrześniu po rs. 4.17½, Fudakowski, Chriakowowi 20,000 pudów z odbiorem na stacji Kalinówka w czerwcu po rs. 4.45, oraz 10,000 pudów z odbiorem na stacji Popielnia w czerwcu po rs. 4.45; hr. Branicki spekulantowi 6000 pudów z odbiorem na stacji Sucholesy w sierpniu po rs. 4.25 i spekulant spekulantowi 10,000 pudów z odbiorem na stacji Wołkowince w październiku po rs. 4.12½ za pud.

Berlin 10-go września. (*Telegram prywatny Kurj. Warsz.*)— Na dzisiejszej giełdzie nastąpiła drobna reakcja, wywołana chęcią zrealizowania osiągniętych dotychczas zysków. Początek dali spekulanci, którzy w obawie przed zdrożeniem gotówki, co nawiasowo powiedziawszy jest nieuzasadnionem, wycofywali się z zobowiązań. W rzędzie oddawców bowiem nie widziano posiadaczy akcyj, zakupionych podczas zwyżki. Co się tyczy banknotów russkich, to takowe poszukiwane nadal głównie przez zbożowników trzymają się na wysokim poziomie. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 55 fenigów, a w dostawowych o pół marki. Z weksli osiągano za krótkoterminową Warszawę ceny niższe o 40 fen., za krótki Petersburg o pół marki, a za długi o 70 fen. Z papierów sprzedawano ziemskie o 10 kop. w złocie drożej, a likwidacyjne o 10 kop. w złocie taniej. Wschodnie pożyczki III em. straciły 20 kon. w złocie. Niżej notowano również konsole z 1880 roku, premjówki z 1886 roku, i 6% renty z 1883 roku, podczas gdy 4½% listy zastawne russkie nie uległy zmianie. Kupony celne utrzymały cenę dnia poprzedniego. Kredytówki na skutek niepomyślnych wieści z Wiednia straciły ⅔%. Żyto znaczniej staniało: w towarze gotowym o dwie marki, a na dostawę 1 m. 50 fen. Pieniądz zdrożał o ⅛%. Zasadnicza tendencja nadal bardzo mocna.

Berlin 10-go września (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212 20	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.60	Akcje kredytowe	163.60
Wek. na Petersb. krót.	210.—	Weksle na Lon. kr.	20.47^5
Wek. na Petersb. dług.	207.—	„ „ dł.	20.31^5
Bil. ban. rusk. na dost.	211.25	Żyto w tow. gotow.	156.75
Wschodnia poż. II em.	64 50	Żyto na wiosnę	159.25
Listy zast. serji I-ej	63.20		

Kursa z dnia 9-go września 212.75, 211.90, 210.50, 207.50, 211.75, 64.70, 63.10, 164.20, 158.75, 160.75.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 8-go września. — Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu dzisiejszym był zaopatrzeny w towar dostatecznie, jak na zapotrzebowania danej chwili. Pszenicy 700 korcy było do sprzedania. Kupowano wyborową po 6.60 do 6.70, średnią od 6.27½ do 6.50, niższą od 5.60. Żyta 800 korcy, tylko wyborowe miało dobry popyt po 4.8 do 4.87½, niższe gatunki zaniedbane. Owsa nie wielkie ilości po 2.70 do 3 rs. Siana i słomy dosyć. Siano wyborowe po 40 i 45, słabsze taniej, od 25 kop. za pud. Słoma od 30 do 35 kop.

Targ na Pradze dnia 10-go września.—Targ zbożowy na Pradze wczoraj był bardzo ożywiony. Dowieziono 16 wagonów, z których: 8 żyta, 7 owsa, 1 jęczmienia. Pszenica słabiej, za wyborową 104 do 108 kop., za średnią 97 do 102 kop., ordynaryjną 89 do 94. Żyto słabiej również, wszakże sprzedano dosyć dużo po cenach niższych. Wyborowe 81 do 82, średnie 78 do 80, ordynaryjne 75 do 77 kop. Owies mocno i zwyżkowo. Cały dowóz rozchwytano po cenach wyższych, niż dni poprzednich o 2 do 3 kop. Wyborowy po 86 do 88 kop., średni 83 do 85 kop., ordynaryjny 80 do 82 kop. Jęczmień także bardzo mocno. Żądają 80 do 100 kop., stosownie do gatunku. Groch spokojnie 72 do 78 kop.

Łódź 7-go września. — Wczoraj sprzedano na stacji towarowej: pszenicy 100 korcy po rs. 6.20 i 100 korcy po rs. 6.30, żyta nowego po rs. 5.10; 1800 korcy owsa nowego po rs. 3.15 do 3.35 za korzec i 500 korcy jęczmienia po rs. 4.70 za korzec. Na starym rynku sprzedano: 300 korcy pszenicy po rs. 5.90 do do 6.15; 200 korcy żyta po rs. 5,10 do 5.20 za korzec. Popyt na zboże słaby.

Sprawozdania meteorologiczne

z d. 10-go września 1889 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 9-go g. 9 w.	754 6	65	PnZ	15.7	12 5
D. 10-go g. 7 r.	755 3	74	PnZ	12.4	9.9
„ g. 1pp.	755.4	40	Pd	20.8	16.6

W ciągu d. 9-go b. m. } Temperatura najniższa C. 11.0 = R. 8.8; „ najwyższa C. 20.6 = R. 16.4; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	0 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	5 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	45 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 29 Августа (10 Сентября) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).